

Anna N. Kmieć

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej

Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu. Wystawa czasowa: *Biały? Czarny? Czerwony?* *O symbolice kolorów.*

Od września 2016 do kwietnia 2017 r. w Muzeum Etnograficznym w Toruniu mogliśmy oglądać wystawę czasową: *Biały? Czarny? Czerwony? O symbolice kolorów*. Całość podzielona została kilka części tematycznych. Zrezygnowano z klasycznego i jak by się mogło wydawać, najbardziej oczywistego w tym wypadku podziału według barw. Symbolikę kolorów: białego, czarnego i czerwonego przedstawiono przez pryzmat takich kategorii życia codziennego, jak: życie i śmierć, czystość i brud, święto, państwo, władza i dostojeństwo, ogień, bogactwo, walka i pokój, miłość, płodność, namiętność i seks oraz magia. I właśnie w tych kontekstach możemy odczytywać i analizować całą wystawę. Bardziej wymagający widz, który zapewne doszukiwać się będzie połączeń pomiędzy kategoriami, zauważy także, jak bardzo uzupełniają się nawzajem.

Uważam, że jest to bardzo dobry sposób na ukazanie złożonej symboliki barw, stanowiących przedmiot zainteresowania twórców wystawy. Poznawanie tych barw przez pryzmat wymienionych tu kategorii sprawia, że uświadamiamy sobie kilka bardzo istotnych, choć nie zawsze oczywistych rzeczy. Przede wszystkim nasuwa się wniosek, że symbol i znaczenie każdej barwy są ambiwalentne i bardzo zróżnicowane nie tylko kulturowo ale i zależne od momentu dziejowego. Jak się również okazuje, ta sama barwa występować może w różnych kontekstach, a jej znaczenie nie zawsze musi być oczywiste.

Dla przykładu, przechodząc między eksponatami i wczytując się w zamieszczone przy nich opisy, dowiadujemy się, że kolor biały to życie, siła i witalność (przekazywana z mlekiem matki, symbolizująca Baranka Bożego, opłatek, mąkę i chleb), ale to także we współczesnym pojmowaniu śmierć, czego przykładem może być traktowanie cukru, soli i kokainy jako „białej śmierci”. Biel to niewinność, choć nie tylko panny młodej, ale i przedwcześnie zmarłych dzieci i niezamężnych kobiet. Białe były również ręczniki obrzędowe wyznawców prawosławia, choć często umieszczano na nich czerwone symbole. Tym samym jasność i czystość płótna dopełniał symbolizujący ogień i życie haft.

Czerwień zarezerwowaną dla miłości odkrywamy jako kolor związany również ze śmiercią, czytając o „czerwonych pochówkach” i roli, jaką odgrywała używana do obsypywania ciał ochra. Resztki tego zwyczaju przetrwały w postaci przykrywania sarkofagów i trumien purpurowymi kapami, mającymi ułatwić przejście do świata zmarłych. Czerwień to nie tylko namiętność i dostojeństwo, ale ból, cierpienie i rany – szczególnie w religii chrześcijańskiej utożsamiane z ranami Chrystusa, przelana za grzeszników krew i wino mszalne. Odwołując się do postaci biblijnych, warto przypomnieć, że czerwień istotna była również w historii Salome, która przyczyniła się do śmierci św. Jana Chrzciciela, żądając jego głowy. To także życie – krew oddawana honorowo w ramach działań Czerwonego Krzyża, istniejącego już od roku 1863, ale i podczas współcześnie organizowanej przez organizację studenckie Wampiriady.

Czerń kojarzona najczęściej ze śmiercią, jest również symbolem płodności, której patronowały starożytne boginie pochodzące ze świata podziemnego: Selene, Luna czy Hekate i miłości, którą Czarna Madonna obdarowała ziemię ojczystą. Czarna ziemia kojarzona była z urodzajnością – już starożytni Egipcjanie zauważyli, że im ciemniejsza gleba, tym lepszy daje plon. Z kolei czerń w biżuterii patriotycznej to symbol miłości do ojczyzny a w stroju kominiarza – uosobienie szczęścia. Nie do końca szczęśliwą wróżbą było natomiast zobaczenie czarnej Wołgi, która w myśl legend miejskich, krążyła w latach 70. XX wieku po zmroku po miastach i porywała dzieci. Dziś na wystawie można sobie zrobić zdjęcie z maskietą auta bez obaw, że zostaniemy porwani, jak dawniej wierzano, aby upuścić nam krew, mającą posłużyć ratowaniu życia dygnitarzy partyjnych w NRD lub ZSRR bądź pobrać narządy do transplantacji [por. Wnęk 2014; Orliński 2007].

Powyższe przykłady są dowodem na to, że pojmowanie kolorów jest zależne od wielu czynników, pełne sprzeczności i bardzo plastyczne. Ponadto sposób przedstawiania i zestawiania eksponatów pokazuje, że czerń, biel i czerwień to barwy, które nie istnieją niezależnie i w oderwaniu od siebie, ale wzajemnie się

dopełniają. Przykładem idealnym jest tutaj zaaranżowana w jednej z wnęk biała i czarna izba – jedna bez drugiej straciłaby przecież swój sens. Wzajemnie idealnie się dopełniają i wzmacniają swoje znaczenie, stanowią punkty odniesienia. Podobnie jest także z życiem i śmiercią – dwiema kategoriami, które nie mogłyby bez siebie istnieć – na wystawie pokazane są również obok siebie.

Poza tym zastosowany podział pozwala na całkowite zatracenie granicy między sacrum a profanum, co również uważam za ogromny plus. Dzięki przemieszaniu i pogrupowaniu eksponatów i treści pod kątem tematycznym zauważamy, że ta sama barwa może przynależeć do obu sfer jednocześnie. Co za tym idzie, unikamy stereotypowego pojmowania bieli, jako koloru zarezerwowanego tylko dla świętości i niewinności a czerwieni i czerni do spraw grzesznych, brudnych i ziemskich. Dla przykładu, czerwień poznajemy zarówno w kontekście biblijnym: symboliki krwi Chrystusa i grzesznej Salome, a także postaci literackich: Balladyny i Lady Makbet – kobiet, na których również ciąży piętno zbrodni. Czytając o bieli, mamy pokazaną obok siebie wspomnianą już „białą śmierć” i Baranka Bożego, symbolizującego zmartwychwstanie i życie.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę także na tablicę zatytułowaną: *Czerwony, biały i czarny – kolory śmierci i żałoby*. Czerwone pochówki, białe całuny i żałobna czerń uświadamiają, jak odmiennie traktowane mogą być rzeczy ostateczne, a co za tym idzie, jak bardzo nieostre są granice w pojmowaniu symboliki barw. Kolejnym takim przykładem jest zróżnicowanie kolorów sukien ślubnych, zaprezentowane w kategorii „Czystość i brud”. W tym miejscu do głosu dochodzi rola, jaką odgrywa zróżnicowanie kulturowe. Zestawienie trzech fotografii: odzianej w czerwień panny młodej z Bangladeszu, Japonki w białym kimonie ślubnym i ubranej na tę sama okazję, w czerń, Kaszubki – uświadamia, że w symbolice kolorów nic nie jest oczywiste¹.

Z uwagi na bardzo zróżnicowane eksponaty, każdy z widzów – niezależnie od wieku czy obszaru zainteresowań – powinien znaleźć tu coś, co zna z własnego życia, widział, posiada. Szczególnie spodobały mi się obiekty zgromadzone w części *Miłość* – kubki, puszki w kształcie serca i kartki walentynkowe, które można było zakupić w latach 90. ubiegłego wieku w niemal każdym kiosku. Spora liczba przedmiotów codziennego użytku, które wielu z nas ma jeszcze w domach, nadaje wstawie swojskości i sprawia, że czujemy się w pewnym sensie współtwórcami przekazywanych tam historii i treści.

¹ Informacje o czarnych sukniach ślubnych znajdujemy także w kategorii *Święto – Elegancja: czarna suknia ślubna, „mała czarna”*.

Ciekawym zabiegiem jest sposób ukazania części wystawy poświęconej tylko dla osób pełnoletnich. W mojej opinii czerwona kotara z napisem „18+” pełni podwójną rolę. Z jednej strony spełnia funkcję oczywistą i dosłowną – sygnalizuje, że za zasłoną znajdują się eksponaty przeznaczone dla widzów dorosłych i aby je zobaczyć, należy za nią zajrzeć. Z drugiej jednak strony może ona sama w sobie stanowić element ekspozycji – zwiedzający, którzy odbiorą jej znaczenie w ten sposób, nigdy za nią nie zajrzą, traktując ją jako muzealny eksponat.

Opisy na wystawie zawierają szereg ciekawostek, które w mojej opinii dla wielu stanowiąc będą zaskoczenie. Warto zwrócić uwagę choćby na dwie wersje historii Całunu Turyńskiego, wytłumaczenie roli barw narodowych w sporcie czy symbolice czarnej i białej magii. Zaintrygował mnie także strój kobiety do gry w tenisa – kopia białej sukienki z 1912 roku w niczym nie przypomina tradycyjnie pojmowanego dziś ubrania sportowego.

Manekin odziany w rekonstrukcję czarnej żałobnej sukni z krynoliną z czasów powstania styczniowego, rzeźby ludowe, gablotki pełne fotografii i pocztówek i wiele innych eksponatów sprawiają, że przestrzeń wystawy jest bardzo dynamiczna i odwiedzający nie czuje się przytłoczony liczbą wiadomości zamieszczonych w opisach dotyczących poszczególnych części.

Ponadto należy zwrócić uwagę na dobór eksponatów. Nie są one bowiem ograniczone do jednej, wybranej epoki czy kręgu kulturowego. Obok koszulki Mariusza Czerkawskiego i biżuterii noszonej przez fanów heavy metalu mamy archiwalne fotografie i biżuterię z XIX wieku oraz krasnale ogrodowe. Z wnętrza spogląda na nas postać Lorda Vadera, podczas gdy podziwiamy obraz Matki Boskiej albo przyrządy do upuszczania krwi. Uważam, że nie wprowadza to chaosu, lecz idealnie pokazuje ponadczasowość poruszanej tematyki.

Warto podkreślić, że wystawie towarzyszy wydawnictwo o tym samym tytule [Kostrzewa, Łopatyńska, Ziółkowska-Mówka 2016]. Bogato ilustrowany katalog opatrzone opisami i szczegółowymi wyjaśnieniami dotyczącymi wszystkich przedstawionych na wystawie kategorii życia codziennego, stanowić będzie doskonałe uzupełnienie nawet dla najbardziej wymagających odwiedzających. Na uwagę zasługuje także zamieszczona tam, bardzo rozbudowana bibliografia. Pozwala na kontynuację poszukiwań i dociekań dla osób pragnących poszerzyć wiedzę dotyczącą nie tylko symboliki koloru, ale i poszczególnych kategorii, przez które ją poznajemy. Ponadto wystawa jest tak bogata w eksponaty i poruszane są tu tak liczne wątki, że warto raz jeszcze wrócić do niej po powrocie do domu, przeglądając wspomnianą publikację i zapoznając się z zamieszczonymi tam komentarzami i rozszerzeniami interesujących nas tematów. Niestety minusem jest wy-

soka cena książki. Dlatego też w mojej opinii brakuje folderu, który można by wziąć lub nabyć za niewielką opłatą, a który zawierałby najważniejsze założenia wystawy, wybrane fotografie i chociażby spis kategorii, przez pryzmat których poznajemy symbolikę kolorów. Nie każdy odwiedzający może sobie pozwolić na nabycie książki za 45 zł, dlatego folder lub kilkustronicowe opracowanie w bardziej przystępnej cenie byłoby wskazane.

Ponadto na negatywną opinię zasługuje według mnie plakat towarzyszący wystawie. Uważam, że jest to projekt, który całkowicie przeczy temu, jaki przekaz ma cała ekspozycja. Ukazuje bowiem biel, czerwień i czern w najbardziej schematyczny sposób. Podjęto wprawdzie próbę pokazania, że barwy te przenikają się wzajemnie, jednak według mnie nie jest to czytelne, zwłaszcza gdy widzimy plakat z daleka. Ponadto prosta grafika zupełnie nie pasuje do bogactwa ekspozycji, jaka czeka na nas w muzealnej przestrzeni. Do tego niezwykle przytłaczająca tonacja tła powoduje, że przekaz ginie w szarości i traci jakikolwiek sens.

Brakuje mi także kompletnego i przekonującego wyjaśnienia, dlaczego zastosowano akurat taki dobór barw. Wprawdzie w początkowym opisie czytamy, że: „Kolor biały, czarny i czerwony, od czasów najdawniejszych i w powszechnym odbiorze, wiążą się ze zjawiskami najbliższymi człowiekowi: z życiem i śmiercią, miłością i agresją, z sacrum i profanum. Barwy te są ciągle obecne w naszym życiu, pełnią wiele funkcji: ostrzegają, reklamują, informują, zdobią, są atrybutami uroczystości świeckich i religijnych. Często określają przynależność etniczną, społecznościową i państwową. Każdej z tych trzech barw można przypisać listę rzeczy i zjawisk, które jednoznacznie się z nimi kojarzą”², ale czy na pewno tak jest? Przecież symbolizująca życie, spokój i naturę zieleń, złoto określające bogactwo i miłość w postaci obrączek ślubnych, żółć, adwentowy fiolet czy symbolizujący niebo niebieski mogą być dla nas równie ważne. W tym miejscu pokusiłabym się albo o mocniejsze argumenty dla wyboru akurat tych trzech barw, albo o rozszerzenie wystawy. Zbyt mało jest także eksponatów obrazujących odniesienia do innych kultur – znajdujemy je głównie w opisach. Może warto byłoby wzbogacić wystawę np. o afrykańskie maski czy indiańską biżuterię lub stroje obrzędowe? Nie są to uwagi, które drastycznie obniżają jakość i wartość wystawy. Mogą jednak stanowić trop do dalszych poszukiwań, szczególnie dla osób odwiedzających.

Wychodząc z muzeum, odniosłam wrażenie, że tak naprawdę w symbolice kolorów nic nie jest oczywiste. A obejrzana ekspozycja nie tyle spotęgowała powstały w mej głowie mętlik, co uświadomiła mi, że o to właśnie w interpretowaniu koloru w kulturze chodzi.

² Fragment opisu zamieszczonego na wystawie.

Kurator wystawy:

Hanna M. Łopatyńska

Autorki scenariusza:

Agnieszka Kostrzewa, Hanna M. Łopatyńska, Magdalena Ziółkowska-Mówka

Oprawa plastyczna:

Wojciech Kiwi Jaruszewski, **współpraca:** Barbara Górka

Bibliografia**Kostrzewa Agnieszka, Łopatyńska Hanna M., Ziółkowska-Mówka Magdalena**

2016: *Biały? Czarny? Czerwony? O symbolice kolorów*, Toruń: Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu.

Orliński Wojciech

2007: *Czarna Wołga*, [w:] Barber M., *Legendy Miejskie*, przeł. K. Berger-Kuźniar, P. Błoch, Warszawa: Wydawnictwo RM.

Wnęć Jakub

2014: *Współczesna legenda miejska a opowieści ajtiologiczne*, „Pracownia Kultury”, nr 6, dostępne na: <http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/?p=30494> (odczyt: 26.08.2017).